

Katolicki totalitaryzm

Autor tekstu: **Gustaw von Gandamar**

Ś

w. Augustyn, największy myśliciel katolicki, pisał w swych *Wyznaniach*: "*Sięgnąłeś swą prawicą [1] aż do samej głębi mego konania. Stamtąd, z głębi mego serca wydobyłeś - i precz odrzuciłeś — bezmiar zepsucia. A polegało ono nie na czymkolwiek innym, lecz na tym, że nie chciałem tego, czego Ty chciałeś, a chciałem tego, czego Ty nie chciałeś.*" Czyż to nie chrześcijanie bez przerwy myślą, mówią i śpiewają o ludzkiej wolności, tym wielkim bożym darze, tej niepojętej łaskawości, tej nieskończonej wartości w imię której warto na wieczne potępienie skazać miliardy nieszczęśników? A na czym ta wolność niby ma polegać, kiedy wszystko co robimy, co myślimy, co mówimy, jest (jak mówi wielki święty katolicki) „bezmiarem zepsucia” jeśli tylko nie jest zgodne z wolą Najwyższego? Powiecie, że człowiek najbardziej pragnie szczęścia, a to może osiągnąć tylko przez zjednoczenie swej woli z wolą swego Stwórcy. Przyjmijmy, że tak jest. Ale przecież to oznacza, iż Bóg o czymś zapomniał, a mianowicie o stworzeniu nam odpowiednich warunków, byśmy mogli szczęście osiągnąć korzystając z naszej wolnej woli. No bo po co mi wolność, kiedy jedynym środkiem do osiągnięcia pożądanego szczęścia jest zrezygnowanie z niej na rzecz woli bożej? Powiecie, że człowiek ma możliwość wybierania między dobrem, a złem? A ja mówię, że to żaden wybór. Bo ja chcę żyć i korzystać z mojej wolnej woli, a nie mogę, bo do osiągnięcia tego celu muszę się podporządkować woli bożej. Jeśli się uprzeć, można to nazwać i wolnością. Ale w takim razie zaprawdę powiadam wam: **TO WOLNOŚĆ NIEWOLNIKÓW, A NIE ISTOT PRAWDZIWIE WOLNYCH !** Wolność polegająca na zasadzie - możesz robić to co chcesz, ale jak nie zrobisz to co ja chcę, to pożałujesz. Osnuta w piękne słówka w postaci — wyrzec się swej „zgniłej” woli, a obiecuję ci apartament w nowym Jeruzalem. Oczywiście ci, co w te obietnice uwierzą, nie zastanawiają się nad tym, że w razie nie przyjęcia propozycji, czekają ich nieprzyjemne konsekwencje. Nie dopuszczają do swych umysłów oczywistego faktu, że takie stawianie sprawy to nic innego jak totalitaryzm, gdzie nie ma miejsca na sprzeciw wobec „partii rządzącej”, wobec naszego ukochanego Wodza. Póki jesteś w partii i robisz co ci karzą, jesteś szczęśliwy i nie chcesz z niej występować, bo jesteś szczęśliwy. Ale poza tym „szczęściem” jest jeszcze inny hamulec, trzymający w szeregu — perspektywa więzienia za odstępstwo, brak lojalności, burzenie błogosławnego ładu i jedynomyślności. Na tym polega system totalitarny. O tym się nie mówi, a nawet nie myśli - dlaczego? Bo to jest zabronione — bo to grzech! Tak właśnie — nie wolno nawet myśleć źle o Bogu Wszechwiedzącym i Wszechobecnym, bo to zbrodnia pomyśleć źle o kimś, kto przecież tak nieskończenie jest w nas „rozmiłowany” i tyle „dobrego” dla nas zrobił. Bóg wie wszystko i człowiek od dziecka taką nauką indoktrynowany staje się jej niewolnikiem — przerażony perspektywą okrutnej zemsty, sam weryfikuje i cenzuruje swoje myśli! W ten sposób jesteśmy ściśle kontrolowani nie tylko przez urzędników, którym należy się regularnie spowiadać, ale przez samego Szefa, w którego trzeba wierzyć, bo brak wiary też jest grzechem, za który idzie się do „pieca”. Praktycznie wszystko, dosłownie wszystko, co nie jest nam nakazane przez Wielkiego Brata za pośrednictwem Tatusia Świętego, może być w ten lub inny sposób zinterpretowane jako grzech. Dowodem na to są przeżycia samego Augustyna, który ganił siebie nawet za czytanie literatury pięknej i chodzenie do teatru. Chłostał się za wszystko co robił, jeśli tylko nie było to bezpośrednio związane z wielbieniem Boga. Aż w końcu odsłonił przed nami — jak zwykle nieświadomie - i ten fragment prawdy o jego wspaniałym Bogu. Powiedział wprost, że nawet sama nasza wolna wola jest dozwolona tylko wtedy, kiedy podporządkowuje się woli Boga — tego samego, który „szydzi z naszych planów i sposobi Swoje”. To jest totalitaryzm, totalna kontrola, totalne sterowanie, totalne zniewolenie, nawet jeśli szczęśliwe.

No właśnie. Jakby ktoś jeszcze miał wątpliwości, to przyjrzyjmy się ideologii chrześcijańskiej pod kątem cech charakterystycznych dla systemu totalitarnego.

1. WÓDZ. System totalitarny ma swojego wodza, duce, fuehrera czy generalissimusa, który wszystko trzyma w garści, pociąga za wszystkie sznurki i decyduje o każdym szczególe. W Kościele Katolickim taką rolę pełni Jezus Chrystus w niebie, a Ojciec Święty na ziemi. Warto zauważyć, że żaden dyktator nie cieszył się wśród swych poddanych taką popularnością, jak właśnie Nazareńczyk, przelewający swój autorytet na swego Namiestnika. Przynajmniej ów Namiestnik ten autorytet sobie przypisuje i podaje do wierzenia, że został mu przekazany, a

Racjonalista.pl

nawet został nim obarczony.

2. MONOPARTIA, czyli zwarta warstwa rządząca, jedyna legalna partia, beton. W systemie katolickim jest cała zhierarchizowana biurokracja, scentralizowana grupa duchowieństwa stanowiąca pomost między Szefem (Bogiem-papieżem), a poddanymi. To z niej rekrutują się przyszli Pierwsi Sekretarze. A wszelkie organizacje dodatkowe, wspólnoty, bractwa itp., powstające z inicjatywy oddolnej, muszą być podporządkowane merytorycznie i formalnie programowi i kierownikom partii rządzącej, bo inaczej zostaną uznane za sekty i wyjęte spod prawa.

3. SPOŁECZEŃSTWO w systemie totalitarnym jest bezwzględnie kontrolowane i sterowane przez Wodza za pomocą Jego Partii i organów państwowych. Kierownictwo pragnie za wszelką cenę partycypować w każdym elemencie życia społecznego i prywatnego. Żaden z totalitarnych reżimów nie osiągnął — choć bardzo do tego dążył — takiego stopnia podporządkowania sobie społeczeństwa, jaki udało się osiągnąć Kościołowi (w wiekach wcześniejszych). Iluż wodzów marzyło, by w każdym domu wisiał ich wizerunek, a każda pojedyncza jednostka co dzień do nich się modliła i im swe życie z ufnością zawierzała. Do takiego stopnia uzależnienia społeczeństwa od systemu doprowadziła...

4. PROPAGANDA, która była dosłownie wszędzie od codziennej prasy, przez radio i telewizję do plakatów, ulotek, wysyłanych w społeczeństwo agentów, rozsiewanych plotek, tworzonych legend, mitów i przysłów ludowych. Tak samo Kościół od wieków dba o „edukowanie” ludzi w duchu panującej ideologii. Dąży się do tego, by każda jednostka była poddawana indoktrynacji od urodzenia do naturalnej (jeśli była posłuszna) śmierci. I znowu największe sukcesy w tej materii osiągnęło chrześcijaństwo, a to dzięki sojuszowi z władzami świeckimi, setkom lat doświadczeń, wchłonięciu świata nauki i sztuki oraz bardzo elastycznej ideologii, która tylko teoretycznie jest ta sama i niezmienna, bo w praktyce bez przerwy dostosowuje się do obyczajów epoki, oraz przypisuje sobie pochodzenie powszechnie szanowanych wartości moralnych.

5. HISTORIOGRAFIA to już właściwie norma. Każdy reżim stara się przedstawiać swoją i innych przeszłość w świetle najbardziej sobie odpowiadającym. Prawie zawsze towarzyszą temu nadużycia, a nawet otwarte zafałszowania, których prosty lud najczęściej nie dostrzega. Gdyby zaś nawet dostrzegł, że ta i inna nauka Kościoła nie pokrywa się z prawdą, to i tak nie ma znaczenia, bo — jak w każdym totalitaryzmie — poprawność ideologiczna jest ważniejsza od faktów i wypływających z nich wniosków, a nigdzie chyba nie ma takiego podporządkowania rozumowi wierze jak właśnie w chrześcijaństwie.

6. EKSPANSJA ŚWIATOWA. Tutaj chyba nie trzeba wiele tłumaczyć. Żaden system totalitarny nigdy nie wyrzekł się swej historycznej lub danej od Boga misji rozszerzania swych wpływów na cały świat. Środki zawsze były uświęcane przez cel i zmieniały się tylko pod wpływem lokalnych lub okresowych możliwości. Kiedy Kościół Katolicki dopiero kiełkował, głosił pacyfizm i domagał się tolerancji. Kiedy urósł w siłę, lemieszce znów przekuto na miecze, a palące słowa wolnej myśli spalano na stosach. Potem przyszedł czas oświecenia i racjonalizmu, który zapoczątkował zmierzch wpływów chrześcijaństwa na świecie. I co się stało? Znowu zaczęto opiewać uroki pokoju i tolerancji. Obłuda, jakiej nie powstydziliby się żaden tyran.

7. PRZEŚLADOWANIA. Rzecz trudna w dzisiejszych czasach (zgnitego liberalizmu, pluralizmu, relatywizmu) do przypisania Kościołowi Katolickiemu, ale w przeszłości całkiem realna. Kto chce się przekonać niech sięgnie do literatury historycznej, a ja tylko przypomnę o wciąż trwającym nękaniu psychicznym. Mało kto się nad tym zastanawia, ale to rzecz także bolesna. Wystarczy poczytać trochę żywotów świętych, by się przekonać o tym jak niszcząca dla rozumu i jak zgubna dla zdrowego rozwoju i życia człowieka jest fanatyczna wiara. Nawet niniejsze „Wyznania” są przecież świetnym przykładem do czego doprowadzają inteligentną jednostkę rozbudzone do granic szaleństwa nadzieje z powodu „wiecznej nagrody” z jednej strony i paranoiczne lęki przed „wieczną karą” z drugiej. To, że ludzkość jeszcze od tej „Dobrej Nowiny” nie zwariowała, zawdzięczamy właśnie naturze, której nie da się oszukać bajaniem o wiecznej szczęśliwości za wyrzeczenie się normalnego ludzkiego życia.

Przypisy:

[1] Należy pamiętać, że Bóg chrześcijański nigdy niczego nie robi lewą ręką, bo to pewnie jakiś grzech, albo po prostu ma dwie prawe ręce, bo jakże by to było: "Sięgnąłeś swą lewicą"? To już prawie bluźnierstwo...

(Publikacja: 07-11-2002)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2019>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl